Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 215. Sobota 12 Listopada 1921 r. Rok XII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz nonparelowy mk. 90—na III stronie mk. 75 — na IV stronie mk. 50 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 10 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 100. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

ś. † p.

WŁADYSŁAW KACZOROWSKI

nadsztygar kopalni „Jerzy" w Niwce, zmarł dnia 9 listopada 1921 roku, przeżywszy lat 49.

W przedwcześnie zmarłym tracimy jednego z najdzielniejszych pracowników. Nadzwyczajna pilność, niespożyta energja i sumienność znamionowały Jego 28-letnią nieskazitelną pracę w naszem Towarzystwie.

Niech mu ziemia lekką będzie!

Dyrekcja T-wa Sosnowieckiego Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym zakończył żywot

ś. † p.

Bronisław Herman

inżynier mechanik, nasz sumienny pracownik i najlepszy kolega.

Cześć Jego pamięci.

Dyrekcja Tow. Akc. „Elektryczność" w Ząbkowicach i współtowarzysze pracy.

Ząbkowice, d. 10 listopada 1921 r.

Na kolana!

Sosnowiec, 12 listopada.

Marszałek Foch: „Jaki jest powód wizyty panów"?

Erzberger: „Przybyliśmy dla otrzymania propozycji aljantów celem układów o zawieszenie broni".

Foch: „Nie mam panom nic do zaproponowania.

Czy panowie prosicie formalnie o zawieszenie broni"?

Erzberger Tak.

Foch: A więc, warunki zawieszenia broni zostaną panom podyktowane.

(W wagonie kolejowym Focha, w lasku Laigu, koło Compiegne. 8 listopada 1918 r. godz. 10 rano).

W trzy dni później, t. j. 11 listopada 1918 r. o godz. 5 rano, w wagonie marszałka Focha podpisano zawieszenie broni. Przez to samo została ostatecznie rozbita w puch i powalona na kolana pycha niemiecka, dławiąca jak ohydna, potworna zmora przez cztery lata wojny cywilizowaną ludzkość.

Pękł but kirasjera pruskiego, depczącego Europę.

Po czterech latach zwątpień, rozpaczy i wysiłków, jakich nie znano dotąd, odetchnął świat. Wypadki potoczyły się tak szybko i niespodzianie, że wyglądały wprost na złudę. Napozór jednak.

Były one tylko logiczną kapitulacją zamkniętej i blokowanej twierdzy, jaką były państwa centralne; były zwycięstwem **siły moralnej** nad trującymi gazami.

Ostatni akt największej dziejowej tragedji zakończył się.

Czy istotnie?

Takie bolesne pytanie, na które trudno, zaiste, dzisiaj odpowiedzieć, zadaje sobie w trzecią rocznicę największego militarnego zwycięstwa cała kulturalnie myśląca ludzkość.

Zbyt małą jest odległość, dzieląca nas od tych gigantycznych wydarzeń, zbyt jeszcze nikłą jest **perspektywa czasu**, abyśmy dzisiaj już mogli sobie wytworzyć objektywny sąd o minionym huraganie dziejowym. Jeszcze ciągle w nim tkwimy, owiewani jego podmuchami.

Mimo to, jedno jest jasne: oto nie wchodząc w skomplikowane powody natury polityczno-ekonomiczno-narodowościowej, które były motorem rzezi ludzkości możemy dzisiaj stwierdzić niezbicie, iż **cele** tej wojny przerosły głowy największych strategów i dyplomatów. Tworząc niezliczone **armje milicyjne**, powołując miljonowe, szare masy obywatelskie pod broń, stworzyły sztaby generalne jeszcze jeden teren walki: duszę obywatela-żołnierza.

I to, co się rozegrało na tym nowym, najważniejszym terenie, jest najcenniejszą zdobyczą wielkiej wojny. Oto w nieprzeliczonych, szarych dniach zimowych okopowego życia narodził się nowy człowiek i jego nowe, słoneczne prawo do życia. Dzięki niebacznej pomocy generalnych sztabów zginęła **maszyna** ludzka, wyrósł **człowiek**. Zginęły **państwa**, powstały **narodowości**. Runęła zmurszała dyplomacja, narodziło się samostanowienie narodów. Zawalił się Hindenburg, Ludendorf, Conrad von Hötzendorf, Mikołaj Mikołajewicz, roztrzaskały się trony Hohenzollernów, Habsburgów i Romanowych, a na placu pozostali zwycięzcy: walcząca o wolność ludów Francja i głoszący nowe prawdy ludzkości Wilson, z nimi wszyscy ci, którzy w tych dniach zaciekłych zapasów byli po tej stronie barjery...

Czy jednak są oni istotnie zwycięzcami?

Czy przypadkiem nie była to wojna bez zwycięzców i zwyciężonych? Czy moralność, słuszność i sprawiedliwość, wygrawszy wojnę na polach Francji, wygrały i pokój? A przecież dopiero wtedy wojna ta będzie istotnie zakończoną i zwycięską.

Dopiero wówczas, kiedy te idee, za które poległo tylu najlepszych synów ludzkości, wcielą się istotnie w życie. Kiedy narody przestaną być bandą zgłodniałych, wzajemnie pożerających się szakali, ziści się najwyższy cel tej wojny: **śmierć wojnie!**

A ponieważ najstraszniejszym wrogiem szczęścia ludów, spokoju, sprawiedliwości i słuszności był, jest i będzie militaryzm niemiecki, przeto należy go jaknajprędzej powalić na oba kolana.

Niestety! nie uczyniono tego podczas zwycięskiego pochodu koalicyjnych armji. Nie pomaszerowano na Berlin. Jakże gorzko musi żałować obecnie tego marszałek Foch! Jakże ciężko pokutuje za ten szlachetny, wilsonowski błąd cała ludzkość!

I dopiero, kiedy z korzeniem zostanie wyrwana z duszy narodu niemieckiego idea pruskiego lajtnanta, a miejsce jej zajmą wszechludzkie ideały uczciwych wieszczów niemieckich, nabiorą istotnego znaczenia słowa Focha, wypowiedziane w historycznym dziennym rozkazie do armji w dniu 12 listopada 1918 r.

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze armji koalicyjnych! Wygraliście największą wojnę w historji. Bądźcie dumni! Nieśmiertelną chwałą okryliście sztandary wasze. **Ocaliliście ludzkość cywilizowaną**".

I wówczas dopiero, będzie mógł szef sztabu generalnego **ludzkości** wydać ostatni komunikat z dopiskiem: „Ostatni z powodu zwycięstwa".

j. w.

Miska soczewicy.

...Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.
Malczewski.

III.

Tymczasem służbowe chociażby stanowisko obowiązywało autora być raczej pedagogiem, a nie demagogiem. Nie tyle mógł on zalecać troskę o podniesienie płac, o poprawę bytu, ile obowiązany był jako obywatel, poczuwający się do odpowiedzialności społecznej, otwarcie postawić kwestję podniesienia intensywności i wydajności urzędniczej pracy i jej celowości, kwestję podjęcia się przez urzędników pracy poza służbowymi zajęciami na niwie społecznej, redukcji potwornie nadmiernej ilości urzędników pewnych dekasterji, zniesienia pewnych wcale nie potrzebnych urzędów państwowych, patrjotycznego przede wszystkim załatwienia kwestji pracy i opłat urzędników i doskonałego wykonywania przez nich szczytnego posłannictwa sług narodu.

Niekonsekwencją zresztą jest użalać się stale na nienależytą pracę urzędników, na wiecu i w artykule natomiast nie nawoływać do gorliwszego i energiczniejszego wykonywania obowiązków służbowych.

Inteligencja polska, urzędnicy państwowi swe siły, całą swą energję i wiedzę obowiązani bez wszelkich zastrzeżeń wytężyć w ciężkiej dobie spółczesnej, by utrzymać za sobą przynależne jej przodujące miejsce w narodzie, nie zaś sprzedawać je za cenę wysokich płac. Inaczej czeka inteligencję polską los ten sam, który przygotowała sobie inteligencja w Rosji: z g i n i e w krwawej hekatombie na cześć Czerwonego Monarchy, a na pohańbionym jej trupie dziką sarabandę tańczyć będą pijane krwią ludzką obałamucone, oszalałe hordy.

Są u nas ludzie, dla których tylko zgniła, głupia Austrja przedwojenna może być wzorem. tylko z jej dziejów mogą czerpać przykłady. Wszystko co się stało poza wschodnią naszą granicą nie pisze się w rejestr ich świadomości, nie zasługuje na ich uwagę Mieliśmy już tego, niestety, smutne dowody, a nasze życie dotychczas nie zwolniło się od następstw takiego światopoglądu

Groźne przykłady posępnych zdarzeń, które zaszły na wschodzie, w potężnym państwie z inteligencją o wysokiej kulturze umysłowej, w narodzie pokrewnym naszemu, wymagają dłuższego zastanowienia się, rozmyślań i badania.

Za pohańbienie Rosji w znacznej mierze odpowiada jej inteligencja; bawiła się w rewoltowanie tłumów, póki sama w tym ogniu, jak piękna, lecz ślepa ćma, nie spłonęła. A razem z nią w bezdusznym ogniu spłonęła cywilizacja i potęga jej ojczyzny.

Niebezpieczeństwo c z a r n ą chmurą zawisło nad naszą inteligencją. W każdej chwili może uderzyć piorun. Z pośród inteligencji wychodzą już nieobliczalne w czynach jednostki, których słowa i postępki rozmieszczone są na przeciwległych biegunach, i nawoływają inteligencję do zdrady ducha, do ustąpienia z placówki przodowniczej, do prywat i wyparcia się zasad, do odania steru karłom, które naród zawiodą w świątynie cudzych, potwornych bogów. Chcą ubezwładnić myśl okuć ducha, wstecz cofnąć rozwój i postęp ludzkości Bo i cóż czeka naród, gdy inteligencję zamurują w jakiejś ghetto średniowiecznym, w cuchnącym, ciasnym ghettto, dokąd jasny złoty promień słońca nie zagląda?

Na straży ducha polskiego chcą postawić bezduszne potwory, podobne do tych, które z dzwonnic katedry gotyckiej zazdrośnie czyhają na każdy przebłysk ludzkiego szczęścia Chcą na skutym duchu polskim, jak na klaczy żydowskiej, posadzić kukłę z czerwoną chorągiewką i zmusić klacz, by z zawiązanymi oczami kamień młyński wkoło obracała, kamień, co druzgocze i depcze najświętsze ideały narodowe, ukochane marzenia, w noc kupalną wyśnione Gdy zaś klacz spełni swe zadanie i sama przyczyni się do obalenia pracy całego swego życia, zedrą z niej skórę i bęben tą skórą powlókłszy, wyjdę w pochodzie tryumfalnym na ulicę; uderzą w ten bęben, będą wołać: łączcie się proletarjusze umysłowi! Lecz klacz, obdarta ze skóry wówczas już się nie podniesie, by śpieszyć na wezwanie.

Faryzeusze i nihiliści poniekąd powołują się na autorytet Żeromskiego. Cóż wspólnego mogą mieć oni — demagodzy i rzecznicy materjalizmu — z nim, największym inteligentem polskim, a więc wolnym duchem, rozkochanym „W urodzie życia", we wzlotach na wyżyny zawrotne, w świątynie idei; z zawodowym bałwochwalcą bohaterstwa i apostolstwa, a wrogiem nieubłaganym przystosowania zasad do życia, oszustwa i oszukaństwa.

Apostoł bezdomnej prawdy Żeromski w obronie podniesienia mnożników drogą strajków w ciężkiej dobie państwowości polskiej, Żeromski rzecznik materjalizmu.

Bohaterzy, którzy ukryli na dnie „Wiernej rzeki" skarb narodu — ideały polskie, nie wydadzą ich na łup międzynarodowej zgrai, dla której ojczyzna i przodownictwo inteligencji — frazes bez znaczenia.

Frazesowicze i żonglerzy słowami urabiają oni demagogicznymi sposobami dla celów partyjnych i prywatnych opinję społeczną, posługują się każdym orężem, jaki im zda się być wygodnym i obecnie tarabanią na cały kraj o walce urzędników państwowych z rządem o poprawę bytu. by do siebie przyciągnąć, a potem na zagładę wydać inteligencję polską. A gdy to nastąpi przejdą nad jej trupem do porządku dziennego, jak uczynili to w Rosji Czy się im uda to dokonać i czy inteligencja odstąpi za miskę soczewicy swe pierworodztwo?

Tak, czy inaczej się stanie, w każdym jednak razie wcześniej lub później zjawią się „duchy w mieście", wywołując przewrót moralny w zmaterjalizowanym społeczeństwie, i dokonają dzieła odrodzenia i zwolnienia ducha, jak to się stało w naszych oczach z odrodzeniem Polski, bo duch jest nieśmiertelny. Blisko dwa wieki zmuszano inteligencję do wyrzeczenia się haseł ideowych, a ona od bogato zastawionego dla niej stołu odwracała tęskne oczy ku dalekim majakom i z kajdan materjalizmu rwała się w krainę, gdzie latają niebieskie ptaki

Dlaczegóżby los gotował jej zagładę dzisiaj właśnie, gdy przetrwała 150 lat prześladowań i wyszła z nich zwycięsko. Nie stawiam horoskopów na przyszłość, lecz na podstawie dziejów inteligencji polskiej twierdzę, że zwycięży.

Wł. Kaczyński.

Sprawy G. Śląska.

Granica na północy już oznaczona!

Bytom, 11 listopada.

Niemiecko polska komisja dla ustalenia granicy na G. Śląsku ukończyła swe prace na granicy północnej Górnego Śląska. Prace graniczne na granicy południowej b ę d ą ukończone jeszcze w tym tygodniu. Następnie komisja graniczna zajmie się rozdziałem obwodu przemysłowego, t. j. najtrudniejszą częścią jej zadania.

Prasa polska przeciwko rządom wojskowym.

Katowice, 11 listopada.

Na zebraniu przedstawicieli prasy polskiej uchwalono ogłosić następujące oświadczenie:

Wobec pogłosek, puszczanych w obieg przez prasę niemiecką o projektowanym ustanowieniu generał - gubernatorstwa wojskowego i zaprowadzeniu stanu oblężenia w dniu wkroczenia wojsk polskich na G. Śląsk, zebrani przedstawiciele prasy polskiej na Górnym Śląsku wyrażają zdziwienie, że podobne pogłoski lansowane są nawet przez niektóre pisma polskie w kraju. Stwierdzają oni, że ludność górnośląska przywiązana jest głęboko do swobód autonomicznych, zagwarantowanych jej przez sejm ustawodawczy i uważałaby wprowadzenie nawet krótkotrwałych rządów wojskowych za zamach na jej prawa. Na podstawie dokładnej znajomości stosunków miejscowych zebrani stwierdzają, że stan oblężenia na G. Śląsku jest zupełnie zbyteczny i że przeciwnie wywołałby oburzenie wśród ludności, skoro od rządu polskiego oczekuje swobód konstytucyjnych, a nie stanów wyjątkowych.

Groźba dymisji Naczelnika Państwa.

Warszawa, 11 listopada.

Kwestja Wileńszczyzny weszła w ostre stadjum. Jak to już wiadomo naszym czytelnikom, naczelnik państwa zażądał, by ogłoszono wybory do sejmu w Wileńszczyźnie na t. zw. rozszerzonym terytorjum, obejmującym poza Litwą Srodkową także powiaty już wcielone do Polski na mocy traktatu ryskiego, jako to: bracławski, wilkomirski i lidzki. Żądania naczelnika państwa popiera koalicja. Naczelnik

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

192

— Posiadam autentyczny, niezaprzeczony dokument.

— Masz go tu... u siebie?

— Tak.

— Pokaż mi go... pokaż jaknajprędzej!...

— Oto jest — rzekł Lucjan, podając roznosicielce protokuł, otrzymany od Harmanta.

Joanna wyrwała mu go z ręki, czytając chciwle, podczas czego na jej bladej twarzy malowało się głębokie wzruszenie.

— Ona więc jest moją córką... moją córką!.. — myślała, przebiegając papier oczyma. — Nie zawiodło mnie przeczucie... Otóż dlaczego ją tak kochałam, a jednak nie mogę nic wyjawić... nic... nic uczynić! Milczeć jestem zmuszoną.. nie mam sposobu do jej ocalenia!

— Przekonałaś się więc nareszcie, matko Elizo? — pytał Lucjan. — Dowód wiarogodny, któremu zaprzeczyć niepodobna.

— Tak... to prawda... — szepnęła zcicha Joanna, przygnębiona jednocześnie bólem i radością. — Łucja jest córką Joanny Fortier, tej nieszczęśliwej skazanej, lecz jeżeli jej matka spełniła zbrodnię, czyliż ona ma być za to odpowiedzialną? czyliż ma za błąd cudzy zostać ukaraną?.. być okrytą niezasłużoną hańbą? Ach!... o ileż szlachetniej byłoby podać rękę temu nieszczęsnemu dziewczęciu, o tyle straszno opuścić ją wśród tak okropnych okoliczności!

XXIX.

— Podać jej rękę... — powtórzył Lucjan. — Bóg świadkiem, że pragnąłbym to uczynić, lecz niepodobna!

— Dlaczego? — pytała gorączkowo Joanna.

— Jej matka zabiła mojego ojca! Sądzę, iż pani to pojmujesz?

— Rozumiem.. tak... to straszne, jeśli jest prawdą.. Ale czy rzeczywiście jest prawdą... Pan sam mówiłeś po kilka razy, że wierzysz w niewinność tej nieszczęśliwej...

— Wierzyłem i dotąd wierzę...

— A więc?

— Powątpiewanie nie jest pewnikiem, ani moje przekonanie dowodem. Gdybym zobaczył Joannę Fortier, powiedziałbym jej: „Sprawiedliwość ludzka nieomylną nie jest, błądzi ona wiele razy. Zostałaś skazaną, a mimo to winną może nie jesteś... Złóż mi dowody uniewinnienia, bądź dla mnie przewodnikiem pośród ciemności, a stanę w twojej obronie, całe me życie poświęcę na zdjęcie z ciebie tej hańby... Uczynię to nadewszystko dla twojej córki, którą kocham nad życie!" — Podczas procesu Joanna Fortier utrzymywała — mówił dalej — iż posiadała list, pisany przez nadzorcę, Jakóba Garaud, a dowodzący, iż on sam popełnił te wszystkie zbrodnie w Alfortville Ów list potrzebaby było odnaleźć za jakąbądź cenę. Joanna udzieliłaby mi wskazówek, gdzie szukac śladów Jakóba Garaud, który być może, żyje, jest bogatym, szczęśliwym i ukrywa się pod przybranym nazwiskiem. Ach! gdybym pochwycił tego człowieka, zmusiłbym go do zrehabilitowania tej nieszczęśliwej kobiety; dopóki jednak to nie nastąpi, pogrążony będę w zwątpieniu, które nie dozwala mi udzielić swego nazwiska córce skazanej!

Słysząc te słowa, zbolała matka z wołać już chciała: „Ja jestem Joanną Fortier!" — Rozwaga wszelako i tym razem milczeć jej nakazywała. Do czego posłużyćby mogło jej uczciwe zeznanie? jedyny dowód, o którym mówił Lucjan, ów list, była przekonaną, że spłonął w czasie pożaru fabryki. Co zaś do Jakóba Garaud, jeżeli ten nędznik ujść zdołał zdrów i cały z pośród płomieni, co się z nim stało?.. gdzie go szukać? jak odnaleźć? Przez lat dwadzieścia jeden umarł już może...

Joanna jedynie więc tylko powtórzyć mogła: „Jestem niewinną, przysięgam!.

Na coby się to wszakże przydało? Dziś tak jak wtedy, w dniu zawyrokowania, wina ją obciążała.

— Tym sposobem biedna Łucja zostanie skazaną!—ozwała się ze łkaniem — hańba matki nieszczęściem dla niej się stanie... zostanie opuszczoną, zapomnianą! Ach! to okrutne... to niesprawiedliwe, lecz panu nie czynię wyrzutów w tym razie; pojmuję, iż niemożesz połączyć swego czystego nazwiska, z imieniem, zbrodnią skalanym!

— Świat nie wybaczyłby mi tego nigdy! — zawołał Labroue. — Sądzonoby mnie jako wyrodnego syna!

— Lecz zkądby mogli wszyscy dowiedzieć się o tym?

— Złe wieści szybko się rozchodzą...

— Któżby to rozniósł... ktoby o tym wiedział?

— Ludzie, pragnący się pomścić nad Łucją i nademną.

— Ów miljoner Harmant, wraz z córką... nieprawdaż? Grozili ci tym być może panie Lucjanie?

— On mi zagrażał... to prawda...

— I zrobiłby to co mówi... ten człowiek chce abyć ocalił życie jego dziecka... Trzeba więc na to poświęcić dziecię Joanny Fortier. Co jego to obchodzi?... córka jego przedewszystkim... Lecz dlaczego pan mnie tu przywiozłeś, panie Lucjanie? czyż żądasz, ażebym powiadomiła Łucję, iż winna nienawidzić i gardzić swą matką?..

— Chcę panią prosić, byś ją objaśniła, iż honor mój wyżłabia przepaść pomiędzy nami!...

(c. d. n.)

państwa dał termin partjom sejmowym do soboty 12 b m. Jeśli w tym czasie nie znajdzie poparcia wśród większości sejmowej złoży swą władzę w ręce sejmu.

Jak się dowiadujemy, kluby PSL., PPS., NPR., Wyzwolenie i Skulczycy godzą się na koncepcję.

Partje prawicowe stoją dotychczas na stanowisku uchwały rady ministrów i komisji spraw zagranicznych, głoszących, iż wymienione powiaty wchodzą bezspornie w skład państwa polskiego i jako takie nie mogą polegać plebiscytowi.

Jak widzimy, ścierają się dwie koncepcje: federacyjna (z poparciem Belwederu, centrum sejmowego i lewicy) i inkorporacji Litwy Środkowej do Polski (żądanie prawicowych grup).

Dzień jutrzejszy przyniesie nam rozstrzygnięcie w tej sprawie.

Zbyteczne dodawać, że ustąpienie naczelnika państwa wywarłoby niebywały wstrząs w państwie i przyczyniłoby nieobliczalne szkody w chwili obecnej.

Lewica atakuje rząd.

Warszawa, 11 listopada.

Na onegdajszym posiedzeniu konwentu senjorów posłowie: Diamand, Dąbski, Fichna i Chądzyński zaprotestowali energicznie przeciwko nielegalnej, według nich presji premjera Ponikowskiego, ministra Michalskiego i marszałka Trąmpczyńskiego na skarbową komisję w celu przyśpieszenia obrad nad daniną.

Zaatakowano również ostro premjera za mowę krakowską za jego „rzadką zuchwałość" w stosunku do sejmu. Lewica prosiła marszałka, aby „wziął sejm w obronę przed... rządem.

To już jest skandal i bezwstyd ze strony zacietrzewionych partyjnictwem, próżnujących i bojkotujących daninę posłów. Nie lubią oni słuchać prawdy, nawet tak delikatnie wypowiedzianej, jak przez premjera w Krakowie.

Dzień za dniem upływa, a danina jeszcze nie uchwalona. Posłowie się gniewają na rząd.

I my się gniewamy na rząd. Chcemy mianowicie, aby był nareszcie rządem, wziął tęgiego beta i napędził suwerenom tą drogą rozumu do głowy.

Warchoły obrażają się, nie widząc tego, iż ich partyjnictwo i zanik sumienia narodowego pcha Ojczyznę w przepaść.

Zaiste, naród polski jest zbyt cierpliwym.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY GDAŃSKICH.

Sosnowiec, 11 listopada.

Celem nawiązania bliższych stosunków z wolnym miastem Gdańskiem, wobec podpisania konwencji polsko-gdańskiej i ostatecznego włączenia Gdańska w orbitę interesów Polski, syndykat dziennikarzy polskich podjął myśl zaproszenia grona dziennikarzy gdańskich do Polski.

Sprawa pomyślnego zorganizowania wycieczki takiej leży w interesie kraju, to też nie wątpimy, że całe Zagłębie pomyśli o zorganizowaniu przyjęcia, odpowiadającego powadze i godności naszej.

Ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się do prasy Zagłębia z prośbą o współdziałanie w tym względzie i o zainteresowanie sprawą wycieczki czynników miejscowych, które mogłyby przyczynić się do osiągnięcia jaknajkorzystniejszych rezultatów tej wycieczki.

Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby w przyjęciu gości gdańskich wziął udział i miejscowy żywioł niemiecki, gdyż w ten sposób gdańszczanie przekonają się naocznie, jakie serdeczne stosunki łączą z Polską tych niemców, którzy dłużej wśród nas mieszkają i mieli sposobność nas poznać bliżej.

Wycieczka składać się będzie z około 16 uczestników, w tej liczbie 2 delegatów ministerjum spraw zagranicznych i przedstawicieli prasy polskiej w Gdańsku.

Dziennikarze przybędą do Sosnowca dnia 17 b. m. z Łodzi o godz. 10 min. 25 rano i wyjadą tegoż dnia do Bielska o godz 2 min. 15 w nocy.

Jeszcze raz podkreślamy wielkie znaczenie tej wycieczki dla naszej Rzeczypospolitej i sądzimy, że społeczeństwo wyłoni komitet, który zajmie się przyjęciem gości.

(r.).

Kronika.

Kalendarzyk.

12 sobota	Dziś Chrystjana.
	Jutro Stanisława.
	Wsch. słońca 6 m. 8
	Zach. 5 m. 26

Środek przeciwko drożyźnie.

W sprawie powstrzymania się od zakupów pisze „Dziennik Poznański":

Tylko powstrzymanie się od zbytecznych zakupów sprowadzi metody handlu do normy, t. j. wywoła konkurencję między kupcami. Dotychczas bowiem stosunki były zgoła anormalne. Producenci i pośrednicy są zorganizowani i to silnie — konsumenci stanowiące kupę lotnego piasku, nie mogą reprezentować zbiorowo swych interesów i dlatego są przedmiotem wypadków, nie ich współczynnikiem. Nie mają na nie żadnego wpływu. Na razie jedynym sposobem ich zorganizowania się jest bierne wstrzymanie się od zbytecznych zakupów. To porozumienie się musi stanowić lekarstwo na niezdrowe stosunki handlowe, wywołane następstwami wojny.

A stosunki te są wysoce niezdrowe. Odbiły się one na rozdziale dóbr materjalnych w społeczeństwie. Producent i pośrednik nie stosunkowo urośli w bogactwa — a przytym pośrednicy pomnożyli się w sposób anormalny. Oprócz handlu sklepowego rozwinął się handel jednostkowy, spekulacja zamienna lub na gotówkę, prawie każdy coś kupuje, sprzedaje i zamienia. Wywołało to rzadkość towaru i ciągłe skoki cen. Powstrzymanie się od zbytecznych zakupów uczyni sam proceder mniej zyskownym i liczba pośredników dojdzie do normy.

Zatym hasło brzmi: nietylko ograniczać zakupy po sklepach do niezbędnej konieczności, ale także wstrzymać się od kupna i zamiany prywatnej, np. mąki na kartofle, starego ubrania na kapustę i t. d. i t. d.

Nikt niema na myśli żadnego zwalczania „kupców" — prócz, oczywiście paskarzy, którzy będą musieli paść ofiarą żądzy bogacenia się kosztem drugich. Kupiec uczciwy może być pewnym poparcia społeczeństwa. Ale tak samo jak z nieuczciwością, trzeba walczyć z handlem prywatnym, dyletanckim, który szkodzi kupcom, a szkodzi także kupującym.

Podwyższenie wpisów. W szkole realnej 8 klasowej w Będzinie podwyższono z d. 1 listopada wpisowe z 4 tys. do 7.500 mk miesięcznie. Ponieważ podwyżka ta uniemożliwia kształcenie dzieci urzędnikom państwowym i nie jest usprawiedliwiona, gdyż od 1 b. m. już wszystko tanieje, przeto urzędnicy poczty w Będzinie wysłali do ministra oświaty i prezydenta ministrów telegram z prośbą o interwencję.

Sądzimy, że władze wyższe wejrzą w te stosunki i załatwią sprawę tak, by szkoły były dostępne nie tylko dla dzieci paskarzy.

Echa pożaru. Straty wynikłe wskutek pożaru warsztatów mechanicznych stolarskich p. Stefana Mrokowskiego w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej Nr. 6 i wskutek zniszczenia biur magistratu dotąd nie zostały obliczone.

Wynoszą one kilkadziesiąt miljonów marek.

Niektórzy z osobników uchylali się od akcji ratowniczej, to też władze policyjne siłą zmuszały ich do tego. Sześciu opornych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Są to następujący mieszkańcy Sosnowca: Leon Glück, Majer Dancygier, Roman Szładowski, Szymon Binkowski i Antoni Grzanka.

Przemycanie cukru. Dnia 8 b. m. 1921 r posterunek policji państwowej w Wojkowicach Komornych przyłapał furmankę na której było ukryte 8 worków cukru wagi 860 funtów, pochodzącego z przemytnictwa i wiezionego do Będzina na sprzedaż. Cukier ten był własnością znanego już oddawna przemytnika Karola Szwajnocha, górnoślązaka z Kamienia. Cukier wraz z protokułem odesłano do urzędu celnego w Bobrownikach.

Wiec rodziców. W niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 11 i pół w południe w sali teatru „Corso" w Będzinie odbędzie się wiec rodziców uczennic i uczniów średnich zakładów naukowych. Tematem obrad będzie nadmierna podwyżka wpisów szkolnych. Jest nadzieje, że wiec zainteresuje tak rodziców jak również i nauczycielstwo.

Zamach na policjanta. Na dyżurującego w Bobrownikach policjanta Kosmalę dokonało dwuch nieznanych górnoślązaków napadu, starając się obezwładnić policjanta i prawdopodobnie odebrać mu broń.

Na wszczęty alarm przybiegli żołnierze ze straży granicznej, co widząc napastnicy, umknęli.

Niedziela informacyjna. W państwowej szkole technicznej kolejowej odbędzie się jutro t. zw. niedziela informacyjna co do postępów i sprawowania się uczni.

Nagły skon. We wsi Zawadzie gm. Mierzęcice, zmarł nagle d. 5 b. m. przy pracy krawiec Ludwik Cichoń na atak apoplektyczny. Zmarły osierocił żonę i 9 dzieci drobnych.

Obrzydliwe wrażenie czyni na przechodniu budujące się w Dąbrowie na targu miejskim, przy ulicy stacyjnej, budki dla sprzedaży owoców i innych artykułów. Stawia się je bowiem według architektury swojskiej każdego właściciela, a więc większe, mniejsze murowane, drewniane i jakie kto chce. Sądzimy, że magistrat dąbrowski powinien zwrócić uwagę przynajmniej na estetyczną stronę tych „targów wschodnich" od ulicy, która jest jedną z najruchliwszych i zarządzić, aby przynajmniej postawiono tak wysoki parkan, któryby zakrył całkowicie obrzydliwy widok bud.

Kradzieże. W magazynie wojskowym dla górnoślązaków w Sosnowcu w nocy z soboty na niedzielę została spełniona kradzież papierosów, wartości 22 tys 820 mk.; czterech złodziejów policja aresztowała. Sprawę skierowano na drogę sądową.

— W piekarni Jana Chenika w Myszkowie skradziono 3 worki mąki i dwa i pół worka żyta, ogólnej wartości 50 tys. mk. Śledztwo w toku.

— Na stacji w Sosnowcu pasażerowi Janowi Stelmachowi skradziono portfel z dokumentami i gotówką, w kwocie 3 tys mk.

Strzeżcie się złodziei. Dawniej ten napis ostrzegawczy umieszczano tylko przy kasach kolejowych, dziś trzeba go przedewszystkim wypisać na drzwiach każdego lokatora.

Niema dnia, aby kogoś nie okradziono, a złodzieje doszli już do pewnego mistrzostwa.

Bo oto przedwczoraj zakradli się złodzieje do mieszkania p. Kazimierza Zielińskiego (Małachowskiego 22). Weszli od frontu, wypchnęli klucz z zamku, otworzyli zamek, otworzyli zatrzask angielski, przecięli łańcuch od drzwi i weszli do przedpokoju. Szczęściem, właściciel mieszkania się obudził i zarepetował brauning i złodzieje na trzask brauninga zbiegli.

Amatorzy kartofli bezpłatnych. Za kradzież kartofli na stacji w Sosnowcu zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej Władysław M., Franciszek C. i Jan Z. Skradzione kartofle w workach odebrano wymienionym osobnikom i zabezpieczono jako dowód rzeczowy.

Pożary. W ub. środę, o g. 4 rano, we wsi Łęka pod Ząbkowicami z niewiadomej przy-

czyny powstał pożar. Spaliły się wszystkie zabudowania gospodarcze włość. Siodłaka. Straty wynoszą około miljona mk.

— Wczoraj w południe wybuchł pożar w jednym z domów zamieszkałych przez urzędników na kopalni Saturn.

Przybyłe straże ogniowe pożar zlokalizowały i ugasiły.

Straty znaczne.

Defraudacja. — W szklarni sosnowieckiej Henryk M. zdefraudował 130 tys. mk. Sprawę skierowano na drogę sądową. Defraudant został aresztowany.

Kradzież na stacji. Wczorajszej nocy, na stacji w Sosnowcu pasażerowi Józefowi Kołomańskiemu skradziono 5 tys. mk.

Skrzynka do listów.

Do
Szanownej Redakc i „Iskry"
w Sosnowcu.

My, niżej podpisani rodzice i opiekunowie młodzieży 8 ej klasy, kształcącej się w państwowym męskim gimnazjum w Dąbrowie, wyczytaliśmy w „Iskrze" z dnia 3 b. m. Nr. 207 artykuł pod tytułem „Prośba", w którym nieproszony przez żadnego z nas korespondent powołuje się na nasze życzenie, by tą drogą dziennikarskiej publikacji, zwrócić się do przełożonych i kierowniów szkoły o przedsięwzięcie odpowiednich kroków, któreby ukróciły zbytnią samodzielność starszych wychowanków, polegającą między innymi na uczęszczaniu do knajpek.

Wobec czego czujemy się zmuszeni zwrócić do Sz. Redakcji z prośbą o zamieszczenie w najbliższym numerze „Iskry" naszego protestu, gdyż żaden z nas nie zwracał się z prośbą do nieproszonego korespondenta o umieszczenie powyższej natatki, następnie — żadnemu z nas nie są znane fakta, by synowie nasi uczęszczali do knajpek, a gdyby jednak mogły mieć miejsce podobne wypadki, to staralibiśmy się ukrócić je sami swoimi rodzicielskimi wpływami, bądź osobiście porozumieć się w takich razach z p. p. przełożonymi szkoły, a nie ubliżali swej godności i obniżali autorytet szkoły, publikując podobne sprawy w dziennikach.

Wł. Grunwald
W. Modelski
S. Strzeszewski
W. Swiątkowski
J. Wolski
F. Piwowarczyk
M. Zembal
P. Adolf
M. Jagodzińska-Szymurowa
M. Hejne
J. Domański
A. Piotrowski
A. Suchorzewska.

Dąbrowa, 6 listopada 1921 r.

Z teatru.

„Major polskich ułanów" ukaże się dzisiaj na uczniowskim popołudniowym przedstawieniu po raz ostatni. Ceny miejsc znižone do minimum. Początek o godz. 4.

„Dzwony kornewilskie" śliczna opera komiczna francuskiego kompozytora Plauqueta, ukaże się dziś wieczorem z pp. Godlewską, Bonecką, Monetówną, Szlązakiem, Nawrockim, Zakrzewskim, Puchniewskim i innymi na czele.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Gri -Gri" z p. Bonecką w roli tytułowej.

Wieczorem „Baron Kimmel" z pp. Józefowiczową i Górecką w rolach głównych — płeć brzydszą reprezentować będą pp. Orliński, Zakrzewski, Nawrocki. Józefowicz, Nowakowski i inni.

Powyższe przedstawienia urozmaicone będą tańcami.

W poniedziałek sala zajęta na cel dobroczynny, a towarzystwo wyjeżdża do Będzina, gdzie wystawioną będzie „Gri - Gri" i do Zawiercia, gdzie dany będzie pełen humoru „Chrześniak wojenny".

TELEGRAMY.

Groźne pożary.

Kraków, 11 listopada.
(Telegr. wł.).

W nocy z dnia 10 na 11 wybuchł pożar w baraku reemigracyjnym obok dworca towarowego w Krakowie. Spalił się głowny budynek wartości kilku miljonów marek. Ofiar w ludziach nie było.

Tegoż dnia wybuchł wielki pożar w fabryce zapałek „Błonie" (ziemia warszawska). Straty znaczne. Pięć robotnic odniosło ciężkie poparzenia.

Czesko-polskie serdeczności.

Warszawa, 11 listopada.
(Przez telef.)

Min. Skirmunt wysłał depeszę do min. Benesza, w której dziękuje za serdeczne przyjęcie zgotowane mu w Pradze. W telegraficznej odpowiedzi oświadczył Benesz, że całe Czechy zachowają we wdzięcznej pamięci wizytę ministra Skirmunta.

Kompromis w sprawie Wileńszczyzny.

Warszawa, 11 listopada.
(Przez telef.).

Wczoraj późno w nocy i dzisiaj od rana toczyły się układy pomiędy przedstawicielami klubów sejmowych, a rządem dla znalezienia wyjścia w przesileniu, wywołanego przez sprawę wileńską. Na konferencji odbytej dziś w południe wypracowano następ. projekt kompromisu: 1) obecne wybory do sejmu wileńskiego obejmą tylko terytorjum t. z. Litwy środkowej.

Ludność tego terenu w głosowaniu ma odpowiedzieć na pytanie czy życzy sobie wcielenia Wileńszczyzny do Polski na podstawie statutu o autonomji województwa wileńskiego, który to statut sejm uchwali natychmiast; 2) w powiatach bracławskim, wołożyńskim, lidzkim i części grodzieńskiego ludność wypowie się w głosowaniu czy chce przyłączyć się do autonomicznego województwa wileńskiego, o ile sejm orzekający w Wilnie opowie się za Polską. Nad tym projektem kompromisowym, na który zgodził się naczelnik państwa, obradują w chwili, kiedy mówimy z Warszawą.

Wskutek tego plenarne posiedzenie sejmu zostało odwołane i odłożone do wtorku.

W związku ze sprawą wileńską przybyli do Warszawy generał Zeligowski i prezes komisji kontrolującej rady ligi narodów, pułkownik Charbigny.

Sprawa daniny.

Warszawa, 11 listopada.
(Przez telef.)

W komisji skarbowo budżetowej w sprawie projektu daniny wynikł poważny zatarg pomiędzy ludowcami a min. skarbu Michalskim w sprawie stopniowania w skali daniny.

Dzisiaj doszło jednak do kompromisu, co przyspieszy ostateczne uchwalenie daniny.

Giełda urzędowa.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:
Dolary — 3600
Funty szterlingi — 14 200.
Franki — 265.
Marki niem. — 13,5

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.